

NA RATUNEK

Zapaść gospodarcza końca lat osiemdziesiątych przyniosła likwidację wielu nierentownych przedsiębiorstw. Zmniejszenie produkcji spowodowało też kryzys transportu. Niekorzystna sytuacja odbiła się przede wszystkim na bocznicach kolei przemysłowych i gospodarczych. Wśród przewidzianych do likwidacji odcinków znalazła się również wąskotorówka linia bieszczadzka.

Słynna z rajdowych piosenek kolejka, znana kilku pokoleniom turystów była nastawiona przede wszystkim na przewóz drewna. Koniec dekady przyniósł jednak decyzję (skądinąd słuszną) o zaprzestaniu intensywnej, wcześniej niemal rabunkowej eksploatacji bieszczadzkich drzewostanów. Lasy, w których prowadzono jeszcze wyręby leżały w sporej odległości od ciuchci. I tę resztę przejął transport samochodowy. W konsekwencji kolejka straciła podstawowe ładunki. Choć ówczesny jej zarząd usilnie poszukiwał innych możliwości zarobku, rezultaty były słabe. Wpływy ze sporadycznych przewozów materiałów budowlanych czy węgla oraz prowadzonego w sezonie letnim ruchu osobowego nie pokrywały całości wydatków. Dodatkową komplikacją był fakt, że odcinek z Wetliny do Moczarnego został całkowicie wyłączony z ruchu na żądanie władz Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Po zakończeniu przewozów osobowych w 1991 r. właściciel kolejki, Zakład Transportu i Spedycji Lasów Państwowych w Sanoku podjął decyzję o jej likwidacji i rozbiórce. Już we wrześniu, poczynając od Wetliny przystąpiono do rozbiórki odnóg i torów mijankowych. Zamknięto kantorki, a ich wyposażenie wywożono. Zanosiło się na to, że w następnym sezonie turyści zastaną już tylko puste miejsca po torach i ślady po zagubionych wśród gór stacyjkach.

W grudniu 1991 r. o sprawie dowiedziało się Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei. Zaangażowany wówczas w działalność organizacji student Politechniki Warszawskiej Maciej Kozłowski zainicjował akcję ratunku. Zebrano informacje i dzień przed końcem roku Oddział Warszawski PSMK przygotował argumenty i wystosował do Państwo-

wej Służby Ochrony Zabytków w Krośnie prośbę o ochronę i uznanie za zabytek całego zespołu kolejki bieszczadzkiej.

Krośnieńscy konserwatorzy odnieśli się do wniosku z pełnym zrozumieniem. Już 23 stycznia 1992 r. wydano decyzję nakazującą wstrzymanie prac rozbiórkowych. Jednocześnie wszczęto postępowanie o wpisanie linii do rejestru zabytków.

W sukurs działaniom administracyjnym niespodziewanie przyszła przyroda. Gwałtowne opady śniegu w lutym 1992 r. niemal odcięły od świata część miejscowości leżących przy szlaku kolejki. I znów okazała się ona potrzebna. Z Majdanu do Wetliny pociąg z pługiem przebiegał się trzy dni...

FUNDACJA

Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej w Cisnej została zarejestrowana 23 lipca 1996 roku. Minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa przekazał jej nieodpłatnie w użytkowanie na 10 lat (z możliwością przedłużenia tego okresu) majątek wąskotorówki. Staraniem fundacji w lipcu bieżącego roku ożył ponownie 11-kilometrowy odcinek Majdan - Przysłup. Składy turystyczne przewiozły tego lata ponad 22 000 pasażerów.

Adres: Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, 38-607 Cisna, tel. (0-13) 469-61-98.

ant.

W tym samym czasie Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie odwołała się od decyzji konserwatora. W wystosowanym do Ministra Kultury i Sztuki piśmie podniesiono fakt wyłączenia z eksploatacji odcinka leżącego na terenie BPN, a przede wszystkim sprawę kosztów utrzymania nierentownej jednostki.

Trudno się leśnikom dziwić, wszak nastawieni są oni na gospodarkę leśną, a kolejka bez przewozów drewna zupełnie nie mieściła się w profilu tej działalności. Szkoda jednak, że próbowano iść po najmniejszej linii oporu, dążąc nie do

innej formy zagospodarowania lub własności, a do likwidacji zasłużonej dla regionu wąskotorówki.

Tym zapewne rozumowaniem kierowali się konserwatorzy, którzy przekazując sprawę do MKiS podkreślili, że nie znaleźli przesłanek do uchylecia wcześniejszej decyzji. Odwołanie trafiło do Generalnego Konserwatora Zabytków, który ostatecznie 15 czerwca 1995 r. potwierdził decyzję PSOZ w Krośnie, orzekając wpisanie kolejki do rejestru zabytków. W uzasadnieniu decyzji napisano między innymi:

„Podzielając słuszość uwag i wniosków zawartych w wystąpieniu Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krośnie podjął odpowiednie działania wstrzymując rozbiórkę i wszczynając postępowanie w sprawie objęcia kolejki ochroną konserwatorską (...)

Należy przy tym dodać, że kolejka leśna w Bieszczadach jest (...) jedną z nielicznych zachowanych górskich kolejek wąskotorowych, przebiegających przez tereny o niezwykle atrakcyjnych walorach krajobrazowych. Stanowi ona świadectwo historycznego rozwoju cywilizacyjnego, wiążącego się z ważnymi etapami postępu technicznego. W związku z tym jej zachowanie jest w pełni uzasadnione.

Wobec stwierdzonych wyjątkowych wartości obiektu, argumenty ekonomiczne nie mogą przesądzać o jego losie. Należałoby raczej rozważyć możliwość zmiany sposobu zagospodarowania i użytkowania kolejki, wykorzystując jej niepowtarzalny charakter”.

Jednocześnie PSOZ w Krośnie zwróciła się do PSMK o pomoc w inwentaryzacji obiektu. Na początku lipca 1992 r. członkowie tej organizacji **Maciej Kozłowski** i **Paweł Mierosławski** oraz sympatycy PSMK **Alicja Głowacka** i **Jacek Wardęcki**, sporządzili opis granic ochrony, zinventaryzowali obiekty i tabor kolejki. Tam gdzie nie można było dojechać szli, by porównać zapisy ze stanem faktycznym. Odcinki dostępne przejechano komisyjnie wraz z pracownikami PSOZ. Gotowe opisy przesłano do Krosna, gdzie konserwatorzy opracowali resztę wymaganej dokumentacji. Kolejka została ocalona, przynajmniej przed zamierzoną rozbiórką.

PAWEŁ MIEROSŁAWSKI